

Siła Internetu pomogła przetrwać gospodarstwu w pandemii

data aktualizacji: 2020.06.02 autor: Justyna Napierała



Aleksandra i Wiktoria uwielbiają doglądać swoje kwiaty. (Justyna Napierała)

Bali się ogromnych strat, w pandemii zbudowali swój profil na Facebooku, gdzie oferowali warzywa i kwiaty, czyli wyprodukowany przez siebie towar.

- Siła Internetu jest ogromna, nie wiedzieliśmy, że aż taka - mówią Aleksandra i Krzysztof Macioszkowie z Mroczkowic, w gminie Cielądz.

- Mamy zdolne dzieci, Wiktoria nam bardzo pomogła - dodaje pani Ola.

- Obserwowałam to co się dzieje z rodzicami, byli załamani - podkreśla Wiktoria Macioszek.

Sama, studentka grafiki komputerowej, przed którą media elektroniczne nie mają tajemnic.

- Rodzice mają świetny towar, tutaj pandemia, w foliach było bardzo dużo kwiatów, już oczami wyobraźni widzieliśmy jak się marnują... na szczęście cieszą kolejne osoby - podkreśla córka gospodarzy.

Rodzina Macioszków szybko się zorganizowała i na stronie pojawiły się zdjęcia, opisy roślin.

- Codziennie miałam zadanie domowe, musiałam napisać niejako wypracowanie na temat moich kwiatów i robiłam to chętnie - mówi pani Ola.

- Gdzie im dobrze, w jakiej ziemi, co lubią, jak trzeba nawozić, kiedy kwitną, jak z nimi postępować? - podkreśla.

Przez Facebooka zbierali zapotrzebowanie, dojeżdżali do klientów przestrzegając wszelakich norm, nawet pieniądze odbieraliśmy przez materiał w woreczku, mówi Wiktoria.

- W domu mamy małe dziecko, nie mogliśmy złapać koronawirusa - dodaje pani Ola.

Jeździli nawet pod Warszawę, do Żyrardowa, Sochaczewa. Jeden drugiemu polecał kwiaty i warzywa Macioszków.

- Do roślin trzeba podejść jak do dziecka, karmić je dobrym jedzeniem by wzrosły - podkreśla Krzysztof Macioszek.

- My, z tymi roślinami jesteśmy związani, wysadzamy je już w lutym, ale też we wrześniu, by czekały na przyszły rok - dodaje pan Krzysztof.

Oprócz kwiatów mają też warzywa: kapustę, brokuły, kalafior, ziemniaki, jarmuż; zioła: mięta, rozmaryn, melisę, oregano, lubczyk, pietruszkę dekoracyjną.

Gospodarstwo to całe ich życie, tak z pokolenia na pokolenie. Oni sami prowadzą je od ponad 30 lat. Były też i lata chude. Teraz nie ryzykują tak bardzo, stawiają na kwiaty i na warzywa. Bo różnie bywa.

- W 1998 roku było bardzo mokro, wszystko pływało, nie było zbiorów, nawet dom został podtopiony - relacjonuje Krzysztof Macioszek.

Pasją pana Krzysztofa jest uprawa warzyw, szczególnie brokuł, których popularność wzrosła w tym roku.

- Jeszcze kilka lat temu ludzie pytali co to jest - mówi z uśmiechem właściciel gospodarstwa.

Pani Ola uwielbia kwiaty, ale nie róże.

Rozmawia ze swoimi roślinami, dba o nie, stosuje nawozy nawet profilaktycznie.

- Są piękne, cieszę się jak kwitną u klienta - dodaje.

- Mówię do nich: wyglądajcie pięknie i dajcie innym szczęście - uśmiecha się pani Ola.

Najtrudniejsze w pielęgnacji są surfinie, pelargonie.

Ludzie wracają do tworzenia swoich ogrodów na wzór starych, jak u dziadków, z naparstnicami, ziołami.

Teraz modne są lawenda, maki, chabry, ostróżki, trawy, ogrody w kolorze fioletowym, błękitnym.

Najlepiej sugerować się swoim gustem, bo moda przemija a ogród tworzymy na lata.

- O rośliny trzeba bardzo dbać, podlewać wodą w temperaturze pokojowej, nie zimną i nie w południe, kiedy są nagrzane - podkreśla Aleksandra Macioszek.

- Kiedy idę zobaczyć nasze zbiory, jestem szczęśliwy, dużo wokoło pszczół, jest życie, rośliny, warzywa wyglądają pięknie i są dla ludzi - podkreśla Krzysztof Macioszek.

Pani Ola eksperymentuje. W tym roku dodała do swoich kwiatów dzwonek dalmatyński i jak zwykle się nie zawiodła, zakwitł i wygląda olśniewająco.

Źródło: <https://rawa.eglos.pl/aktualnosci/item/35795-sila-internetu-pomogla-przetrwac-gospodarstwu-w-pandemii>